

Co z tą Syrią?

25 stycznia 2013

Włączacie Bracia i Siostry codziennie odbiornik telewizyjny. Oprócz pierdół natury wszelakiej na tematy codzienne, do wiadomości miejscowego ludu kreolskiego docierają, za pośrednictwem niezależnych dziennikarzy, alarmujące informacje dotyczące zagrożenia dla demokracji, ładu, pokoju i czegoś tam jeszcze, ze strony krwiożerczego reżimu syryjskiego.

Jak mawiają niektórzy, gdyby żył J. Goebbels, Niemcy nie widzieliby, że przegrali wojnę... Dzisiaj Europejczycy nie dowiedzą się, jak to jest z tą Syrią..., bo chociaż narodowosocjalistyczny propagandzista oddał ducha... ma setki i tysiące kontynuatorów...

W środkach masowego ogłupiania miejscowych narodów tubylczych, Baszar al Assad jest przedstawiany jako kontynuator myśli Adolfa Hitlera.

Jak mawiał Cat – Mackiewicz – tylko prawda jest ciekawa...

Pan doktor Baszar był nieźle zapowiadającym się okulistą, ale w wyniku śmierci swojego starszego brata Basila, który miał być następcą założyciela rodu Hafiza al – Assada, musiał wstąpić do wojska i poświęcić się polityce.

Jak to mówią, dobry dyktator zakłada dynastię...

W 2000 roku Baszar został wybrany prezydentem Syrii. Młody, elokwentny, wykształcony, znający języki obce... Nigdy nie gada od rzeczy... W 2000 roku ożenił się z Asmą Akhras, nieprzeciętnej urody i mądrości kobietą, Syryjką brytyjskiego pochodzenia. Są przepiękną parą. Mają troje dzieci i są prawdziwym wzorem miłości i małżeńskiego oddania dla swoich muzułmańskich „obywateli”. Powinni być wzorem do naśladowania dla niejednego chrześcijańskiego małżeństwa.

Pani Assad, wbrew zasadom Koranu, nigdy nie zasłania twarzy. Powiadają, że jest dobrym duchem swojego męża. Baszar i Asma zawsze byli bardzo blisko swojego ludu... pojawiali się na premierach w teatrach, imprezach sportowych, byli obecni na festynach, razem czynili dzieła muzułmańskiego miłosierdzia... Nigdy nie otaczały ich kordony policji...

W muzułmańskiej Syrii mieszka bardzo wielu chrześcijan. Wszyscy cieszą się wolnością. W Syrii, jak w żadnym innym państwie muzułmańskim, chrześcijanie mogą praktykować swoją religię i manifestować swoją wiarę.

Gdyby tylko jakiś muzułmanin próbował obsztorcować syryjskiego chrześcijanina...

Podobnie jest w Iranie. Iran posiada jednak niezliczoną liczbę wirówek do wzbogacania uranu. To nic, że prezydent tego kraju składa życzenia dla swoich chrześcijan z okazji Narodzenia Pańskiego, sam będąc muzułmańskim moherem. W środkach masowego ogłupiania powiadają, że wirówki w irańskich pralkach automatycznych gospodarstw domowych są wirówkami do wzbogacania uranu.

Prawdziwych wirówek technologicznych nikt nigdy w Iranie nie znajdzie – nie dlatego, że ich tam nie ma, tylko dlatego, że zostały ukryte w sposób doskonały przez irańskie władze. Tak jak Pan Saddam ukrył w sposób doskonały broń biologiczną. Do dzisiaj szukają – nic nie znaleźli...

W takim np. Kuwejcie i Arabii Saudyjskiej – sprzymierzonymi z siłami jasności, czyli USA i resztą świata tzw. „wartości”, w tym bezcennym Izraelem, przeciwko siłom ciemności – za samo posiadanie Biblii orzeka się karę śmierci...

Cóż, w polskich mediach kibicują demokracji... I chyba nie tylko demokracji. A, że po drodze wytnie się kilka tysięcy chrześcijan...

W ofensywie na Syrię, jak powiadają złośliwcy, biorą udział

ci, którzy zniszczyli WTC – Bractwo Muzułmańskie i Al Kaida, stworzone jeszcze przez Pana Hitlera – przejęte następnie przez Brytyjczyków, a potem oddane CIA i prof. Z. Brzezińskiemu. Ale to są bezpodstawne oszczerstwa i kalumnie.

Autor: Michał Siudak

Nadesłano do „Wolnych Mediów”